PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 86.

WARSZAWA.
PONIEDZIAŁEK.— d. 19/31 Października 1853 roku.

O LASACH
GUBERNJI WILEŃSKIEJ.

Wilno od rzeki Wilny, póżniéj Wilenką przezwanéj, swe imie otrzymało. Osada na któréj miasto się wzniosło, ukazuje się u naszych latopisarzy między 1270 a 1272 rokiem. Po śmierci Mindowy W. księcia Lit., Swintoroh otrzymawszy władzę Wielko-książęcą, w miejscu lesistém, u zbiegu dwóch rzek Wilny i Neris (Wilji), w dolinie osłonionéj górami, założył świątynię Perkuna, przy któréj osiedli kapłani i Krewe-Krewejto czyli arcy kapłan. Wedle zwyczaju religijnego, oznaczono granice gaju świętego, ustanowiono ogień niewygasły na cześć Perkuna i nazwano to miejsce *świnto roh* co oznacza *święty ołtarz*. Gedymin domniemany syn Witenesa, z zamku swego na Trokach założonego często się puszczał w lasy na łowy i raz udał się nad brzegi Wilji na zgliszcza, na których od czasów założenia tu świątyni Perkuna, ciała książąt podług zwyczaju religijnego palono. Tu między górami polując, z kuszy zabił wielkiego tura na górze, którą potem Turzą od tego nazwano. Po łowach Gedymin nocował w Kotarchach na pomienionych zgliszczach, w miejscu gdzie później zamek stanął i śniło mu się, że na górze widział ogromnego wilka w żelazną blachę uzbrojonego, w którym stu wilków przeraźliwie wyło i głos ich daleko się rozlegał. Obudziwszy się, rad był wiedzieć, co sen znaczył i pytał wszystkich obecnych, lecz nikt mu tego snu wyłożyć nie umiał; aż się udano do Krewe-Krewejto przy świątyni mieszkającego, który z urzędu był snów tłumaczem. Ten zaś po imieniu Lezdejko, wyłożył Gedyminowi tak: wilk żelazny znaczy zamek warowny i miasto, które na tém miejscu wzniesione będą, a sto wilków w nim wyjących oznaczają głośną sławę mieszkańców tego miasta. Przyjął ten wykład z wiarą Gedymin, złożył bogom ofiarę i miasto budować przedsięwziął. Założył wnet dwa zamki, jeden na górze Turzéj zwany górnym, drugi w dolinie *Krzywéj* (Kriwe) dolny; około nich u stóp gór poczęło się wznosić miasto. Ażeby wyroki bogów w śnie objawione w zupełności wykonać, Gedymin upodobawszy nowe miasto, roku 1322 przeniósł się z bojary swemi na mieszkanie z Trok do Wilna, które odtąd stało się stolicą W. księztwa Litewskiego. W roku następnym zrobił wezwanie na piśmie do miast związku Hanzeatyckiego, Lubeki, Roztoku, Stralzundu, Grypswaldu, Szczecina i Gotlandczyków, aby tameczni kupcy i rzemieślnicy, oraz wieśniacy i żołnierze do Wilna i Litwy przybywali, obiecując kupcom uwolnienie od ceł, mytów i poborów wszelkich; rzemieślnikom zaś przyrzekł zupełną swobodę wjazdu i wyjazdu, wreszcie tym, którzyby się do roli wziąść chcieli, na 10 lat darował podatki, ręcząc za osobiste ich bezpieczeństwo i całość własności, nadając przytém prawo cywilne miasta Rygi (a). W tymże roku Gedymin zawarł ugodę z arcybiskupem Rygskim i podległymi mu biskupami, oraz mistrzom zakonu rycerzy mieczowych Inflantskich i pomimo tego, że był wiernym swym bogom, dozwolił Franciszkanom zbudować kościół w Wilnie i rozkrzewiać wiarę Chrystusa w Litwie. Po śmierci Gedymina r. 1338 osiadł na stolicy Litewskiéj lecz nie na długo, syn jego Jawnut, po którym otrzymawszy godność Wielkiego książęcia Litwy dzielny Olgerd, podbiciem Rusi rozszerzył granice swego państwa, a przez zawarcie związków małżeńskich naprzód z Marją a potém Juljanną księżniczkami ruskiemi, otworzył wstęp do Wilna chrześcjanom nietylko rzymskiego lecz i greckiego wyznania. Piotr Gastowd czyli Gastold, możny pan i poufnik Olgerda, idąc za przykładem władcy, poślubił także sobie katoliczkę Annę Buczacką polkę i przyjąwszy wiarę małżonki, został opiekunem i spółrozkrzewicielem religji katolickiéj. Jednakże kapłani pogańscy z zawiścią patrzyli na zwolenników wiary Chrystusa i kiedy Olgerd wydalił się po nowe zwycięztwa na Ruś, a Gastowda namiestnika jego, sprawy publiczne na Podlasie wezwały, wówczas od podburzonego przez nich ludu Wileńskiego siedmiu Franciszkanów i Eustachy z dwoma innymi dworzanami Olgerda, wyznania greckiego, śmierć męczeńską ponieśli. Jednakże po powrocie do stolicy W. księcia buntownicy ukarani byli i chrześcjan liczba już to przez osiedlenie niemieckich rzemieślników i kupców ruskich, już przez nawracanie tubylców, coraz się powiększała, tak, że za Władysława Jagiełły, następcy Olgierda, mianowicie wczasie wstąpienia jego r. 1387 na tron Piastów, Wilno już w wielkiéj części było osadą chrześcjańską. Odtąd zaczyna się epoka odrodzenia Wilna, pod godłem Chrystusa skruszyły się bałwany, upadły bałwochwalnice i na ich gruzach wzniosła się wspaniała katedra biskupia pod wezwaniem św. Stanisława, która przyjąwszy pod swą opiekę istniejące dotąd kościoły na Antokolu św. Piotra, na piaskach Panny Marji, oraz stojące wśród domów kupieckich dwie cerkwie św. Mikołaja i św. Trójcy, szybko rozlała na całą Litwę górną światło religji chrześcjańskiéj. Pożogi i zniszczenia niejednokrotnie najściem Krzyżaków miastu naniesione, przez nadanie prawa Magdeburskiego, rychło się zatarły, a natomiast piękne domy dobry byt mieszkańców oznaczające wzniosły się. Rządy też miasta, w sa-

(a) Historycy nasi domyślają się, iż to wezwanie jest podłożonem i miejsca nie miało, jest to twór arcybiskupa Rygskiego.

mym jego zarodku przez Krewe-Krewejto, potém przez Tiwunasa (Ciwuna), a następnie przez Horodniczego, zaś od r. 1387 przez burmistrza piastowane, od zatwierdzenia unji z koroną na sejmie Horodelskim roku 1413, oddane zostały wraz z całem województwem Wileńskiem Moniwidowi wojewodzie, chociaż przed nim jeszcze metryka Litewska wspomina o Kęzgajle, jako wojewodzie Wileńskim. Nadto dla ułatwienia rządów tegoż oddalonego od stolicy Piastów kraju, Jagiełło ustanowił namiestnika w osobie Skirgajłły brata swego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

O UPRAWIE

BURAKÓW PASTEWNYCH.

Wiadomo już każdemu, iż pod wpływem teraźniejszych okoliczności, tylko starannie prowadzone i postępowe gospodarstwa, będą mogły jakąkolwiek korzyść przynosić. Każde gospodarstwo, jeżeli ma być dobrze urządzone, powinno przedewszystkiem całe swoje siły wytężyć na jak najobfitszą, zarazem niezbyt kosztowną produkcję nawozu, a zatém na pomnożenie inwentarza i na obmyślenie paszy dla niego. We wszystkich ulepszonych gospodarstwach rośliny okopowe najważniejsze w tym względzie zajmują miejsce, bo oprócz obfitéj i zdrowéj paszy, przez kilkakrotne w ciągu wzrostu spulchnienie ziemi, bardzo korzystnie wpływają na następne plony. Przed kilką laty, a osobliwie u nas, tę przysługę czyniły nam jedynie ziemniaki, ale w miarę niepewnego ich urodzaju, starano się innemi roślinami oneż zastąpić, próbowano różnego rodzaju rzepy, karpieli, różnych buraków, a nawet i bobu w rzędową uprawę, doświadczenie jednak okazało najkorzystniejszą w tym celu uprawę buraków, tak zwanych pastewnych (Turnips Rüben), gdyż przez swoją własność wyrastania w połowie po nad ziemię, udają się na mniéj głęboko spulchnionéj roli i stosunkowo do ilości nawozu i staranniejszéj uprawy, ze wszystkich innych największy plon wydają. Dla tego zdaje się, że rozpowszechnienie téj rośliny, a razem krótkie wskazanie sposobu jéj chodowania, oparte na doświadczeniu, powinno być ważną przysługą dla ogółu gospodarzy.

Gatunek ten buraków, jak wszystkie ogrodowiny, udaje się najlepiéj po lekkiéj i suchéj czarnoziemi, niepogardza jednak i gruntem pośledniejszych przymiotów, aby tylko w miarę o ile zbywa naturalnych zasobów ziemi, nagrodzić je można przez stosunkowe znawożenie i staranniejszą uprawę. Dla tego rola pod buraki przeznaczona, powinna być wcześnie zaraz po żniwie płytko podorana, w parę tygodni bronami w poprzek zagonów powleczona, a w póżnéj jesieni (lub w ostatnim przypadku bardzo wczas na wiosnę) nawozem powieziona i na poprzek jak najlepiéj przeorana. Zgłębienie warstwy rodzajnéj niemało się przyczynia nietylko do pomnożenia, ale nawet do podwojenia plonu téj rośliny; ale jeżeli w naszych gospodarstwach nie możemy jeszcze o tém pomyśleć, bardzo dobrze burakom służy, jeżeli przy powtórnéj orce, za każdym pługiem pójdzie radło (podskrobnik), które nie wyrzucając martwéj ziemi na wierzch, wzruszy ją o tyle, że w niéj korzenie buraka będą się mogły zagłębić. Tak tedy przysposobiona rola powinna zostać przez zimę; dopiero z początkiem wiosny, należy ją skośno przeradlić, zawlec i w parę tygodni znowu przeorać i zawlec na podłóż i na poprzek, a potém ciężkim walcem zwałkować. Rozumie się, że dwie ostatnie orki powinny być nie w składy ani w zagony, ale druga na poprzek, a trzecia w kierunku najpierwszéj, na równe pola uskuteczniona. Ponieważ z wszystkich roślin ogrodowych, burak najdłuższego czasu potrzebuje do kiełkowania i do wykształcenia rośliny, dla tego przez wzgląd na opóźnienie wzrostu przez przesadzenie, i dla wielu innych powodów, uprawiania go, osobliwie na większą skalę, przez flancowanie doradzać nie można. Doświadczenie przekonywa, że buraki udają się tylko pod warunkiem wczesnego siewu, dla tego ten względnie do pory, ma się zaczynać około 20 kwietnia, a kończyć najpóźniéj z 10 maja. Co do pożytku moczenia nasienia przed zasiewem, różne są zdania. Suche jeżeli się używa, kiełkowanie bardzo się opóźnia i chwasty wcześniéj obeszłe, więcéj szkodzić i zagłuszyć go mogą; zamoczone zaś ziarna, jeżeli wsadzone w ziemię suchą a osobliwie glinkę łatwo wysychającą, nieprędko doczekają się deszczu, mają dosyć wilgoci aby się zepsuć mogły, a za mało żeby mogły kiełkować, dla tego zdaje się, że najstosowniejszy sposób przygotowania nasienia jest przez zamoczenie na 24 godzin przed użyciém w gnojówce, w któréj rozpuszczono bardzo małą ilość wapna, a w chwili użycia przez zmięszanie go z proszkiem wapna wylasowanego na powietrzu. Wapno ma własność przyciągania i zatrzymywania wilgoci, a przejmując grubą łupinę ziarnka burakowego, przyczynia się niezmiernie do przyśpieszenia jéj otwarcia i kiełkowania, a strzeże przed myszami i owadami, które mogłyby je uszkodzić. Do obsadzenia jednego morga polskiego (300 prętów) potrzeba 2 do 2½ garncy nasienia. W uprawie polowéj, gdzie jeszcze zapłytką mamy warstwę rodzajnéj ziemi, najstosowniejszy sposób uprawy rzędowéj buraków jest następujący: W przygotowanéj jak wyżéj roli, za pomocą pługa z dwiema odkładnicami, wysnuje się wązkie zagonki, najlepiéj w przeciwnym kierunku dawniejszych zagonów, zupełnie tak, jak się to robi przy oborywaniu ziemniaków, tak jednak, aby jedna skiba na drugą zachodziła, aby przez takie oranie zgubiła się warstwa rodzajnéj ziemi. Następnie te zagonki należy się w podłużnym ich kierunku lekko przytłoczyć lekkim walcem, ciągnąć się dającym nawet przez jednego lub dwóch chłopców, dla tego, aby ich grzbiety urównać. Jakkolwiek burak potrzebuje w dobréj ziemi 1 stopy kwadratowéj do swego wzrostu, przypuszczając odległość zagonów od siebie 18 do 20 cali, wypadałoby w długości rzędów umieszczać ziarna na 8 cali od siebie; przez wzgląd jednak na trudność i wielką zależność od pory, i innych okoliczności kiełkowania nasienia, Oczapowski radzi, aby je sadzić w odległości 4 cali, i to po dwa ziarnka, a później przy plewieniu zbyteczne wyrywać, i wrazie pory dżdżystéj lub spodziewanego deszczu, używać na nadsadzenie miejsc próżnych, gdyby się takie znalazły; które jakkolwiek niezrównają innym co do wielkości, nagrodzą jednak robotę.

Na wysokości tak naoranych i przywałkowanych zagonów, zapomocą palika lub kilku ostro zakończonych palików osadzonych na jednem ramieniu, a długich na 1 do 1½ cala, robią się dołki, w które druga osoba, mająca w fartuchu nasienie, wpuszcza po jednem grubszem, lub po dwa drobniejsze ziarnka; trzecia zaś idąc za niemi, powinna przytłaczać owe dołki z nasieniem, ale nie przez przyciśnienie ich i zasypywanie ziemią z góry, bo wtedy nie jeden dołek nie zasypałby się zupełnie, w którym ziarno pozostałoby w próżni i dla tego raczéjby się zepsuło niż we-

szło, ale należy, obróciwszy dłoń ku szczytowi dołka ucisnąć go dłonią i razem palcami poniżéj, ażeby ziemia ze wszystkich stron doległa do wsadzonego nasienia. Wypada tu zrobić jeszcze uwagę; że ile możności zagonki wyorane, przewałkowane i zasadzone powinny być w jednym dniu, gdyż jeżeliby się zrobiły na kilka dni przed sadzeniem, przez operacją słońca po jednéj i drugiéj stronie w czasie posuszy, zostałyby pozbawione wilgoci, i późniéj wsadzonemu ziarnu niemogłyby onéj udzielić tyle, ile koniecznie potrzebuje do kiełkowania.

(*Dokończenie nastąpi*).

WYCHÓW, PIELĘGNOWANIE i CHODZENIE OKOŁO ZWIERZĄT DOMOWYCH.

A. *Ogólne uwagi nad wychowem i utrzymywaniem zwierząt domowych.*

(Dalszy ciąg).

s. Kucie koni.

Dobre okucie koni nietylko się przyczynia do zachowania zdrowia konia, ale go też czyni na dłuższy czas użytecznym. Jezeli koń nie zna jeszcze podkowy, albo jeżeli ma róg kopyta twardy, trzeba kopyto jego na 12 godzin przed kuciem obłożyć gliną z krowieńcem. Niektórzy nacierają też twarde kopyta od czasu do czasu jaką tłustością, aby nabrała giętkości, i to nie jest nic złego.

Podkowy stare trzeba oderwać, a dać nowe, skoro róg tak nadrosł, iż kopyto dostało kształt niezgrabny, strzałka nie dotyka już więcéj ziemi, ściany kopyta wystają po nad żelazo, i skoro żelazo samo się ubiegało.

Przy kuciu koni następujące rzeczy zachować należy:

1. Z koniem spokojnie się obchodzić i nie bić go, broń Boże!
2. Stare podkowy ostrożnie odjąć, a goździe (ufnale) zaraz dobrze schować.
3. Spodni brzeg ścian kopytowych, skrob i zgiętki kopytowe, przedstawiają prostą płaszczyznę.
4. Strzałka powinna dotykać ziemi.
5. Podeszwę cokolwiek wydrążyć można, lecz kątów podeszwy nie.
6. Piłowanie powierzchni kopyta jest w każdym względzie szkodliwe.
7. Nowa podkowa powinna dostać kształt i wielkość kopyta, a w rozmiarach swoich w ogólności, oraz wielkości i przeznaczeniu konia odpowiadać. Powinna być wszędzie równo gładko ukuta, nie mając za wysokich ocylów. Tylko na ślizgawicę zaostrzają się ocyle. Gdyby podczas ślizgawicy nie miały mieć konie ostrych ocylów, trzeba podkowy opatrzyć przynajmniéj każdą dwiema ostremi gwoździami.
8. Dziury do ufnali tak podzielić trzeba, aby podkowa wszędzie równo i mocno do kopyta przystawała. Dziury te są lejkowate. Grubość ufnali stosuje się do grubości podków. Powinny być gładkie i giętkie, a główki ich zupełnie do dziurek zastosowane, w które na włos pasować muszą.
9. Skoro już podkowa przypasowaną jak się należy została, trzeba poprzestać ją rozgrzewać, powinna wszędzie równo przystawać.
10. Goździe należy wbić dość wysoko i dobrze je zanitować. U nóg przednich powinny znajdować się najniżéj przy zagiętkach, u nóg tylnych przy skrobie, czyli przodzie kopyta, a u przednich i tylnych najniżéj od wewnętrznéj strony kopyt.

t. Tymczasowe opatrywanie koni w zwyczajnych chorobach aż do przyjścia weterynarza.

Powinnością jest każdego, co hoduje konie, a jest to nawet i z jego pożytkiem, aby poznawszy chorobę konia, natychmiast przedsięwziął co stosownego przeciw niéj, i jeżeli nie ma tyle znajomości i odwagi, sam ją leczyć daléj, aby zaraz posłał po dobrego weterynarza. Nigdy przecież nie trzeba udawać się do ludzi nieznających się na sztuce leczenia, i niemających o niéj żadnego wyobrażenia, ni nauki; bo ci zazwyczaj nic nie poradzą, a najczęściéj zwierzę zgubią: chyba, że natura końska sama sobie pomoże.

Wagenfelda powszechną książkę weterynarską, z któréj wiele czerpałem, każdemu polecić mogę; podług niéj wiele koni szczęśliwie uleczyłem.

1. *Okaleczenia i rany, pochodzące od ostrych i kończytych narzędzi, jako to: od kos, wideł* i t. p.

Zrewidować ranę dobrze, oddalić z niéj wszelkie obce rzeczy, wymyć czysto zimną wodą i obłożyć ją pakułami, wolnemi od paździór. Gdy rana jątrzyć się będzie, użyć codzień do wymywania letniéj wody, a do okładania świeżych pakuł. Jeżeliby krew po użyciu zimnéj wody ciec przestać nie chciała, tedy wymyć ranę tęgim octem lub rozczynem z 4 łótów ałunu, rozpuszczonego w $^{1}/_{2}$ kwarty wody zimnéj, albo też macza się płat lub pakuły w wodzie, z 4 łótów siarczanego kwasu, z 3 łótów winnego spirytusu, z $^{1}/_{4}$ kwarty winnego octu i z $^{1}/_{4}$ kwarty wody, i kładzie się w ranę. W najgorszym razie wypala się ranę żelazem i tym sposobem się krew zatrzymuje.

2. *Rany z odciśnienia, odgniecenia i rozdarcia.*

Obmywać je często zimną wodą, a jeżeli są znaczne, przykryć konia, dać mu mniéj karmy, dopóty, dopóki się obierać nie zaczną. Skoro zaś już ropę mieć będą, poddać mu obfitszą strawę. Jeżeli skóra się przy odgniecieniu nie oderwała, trzeba ranne miejsce ustawicznie chłodzić zimną wodą, lodem lub śniegiem, jeżeli jest.

3. *Rany pochodzące z ukąszenia wściekłych zwierząt.*

W około rany wystrzydz ostrożnie nożycami włosy (sierć), a ranę natychmiast wypalić rozpalonem, kończytem żelazem. Wszystko zaś, co było z raną w styczności, jako też śliny i ropę, spalić, albo głęboko zakopać. Ukąszonego konia ciągle przez dziewięć tygodni pilnie doglądać i ustawicznie uważać na niego należy, a skoroby się okazały znaki wściekłości, natychmiast go zabić i głęboko zakopać.

4. *Rany od trucizn, nabrzmiałości od ukąszenia os, bąków* i t. p.

Miejsca zbolałe lub opuchłe obłożyć zrosłą darniną, a tę potém często zimną zwilżać wodą.

5. *Odciśnienia od siodeł i śłów (półszorków).*

Obłożyć je dobrze zrosłą darniną, przymocować popręgiem i często zwilżać zimną wodą. Gdzie zaś popręgu lub pasa użyć nie można, te miejsca trzeba obłożyć na ciasto urobioną gliną, i zwilżać ją wodą. Jeżeli przy odciśnieniu i skóra się nadwerężyła, tedy przed wymienionem obłożeniem kładzie się wprzód na to miejsce zmaczana w wodzie łatka.

Na okaleczonyoh miejscach chędożyć nie można. Siodło lub szory, od których się koń odcisnął, natychmiast zrewidować i co tam złego, naprawić należy. Szory oraz wysmarować trzeba. Powstałe rany ostrożnie wymyć czystą gąbką i potrząsnąć drobno utłuczoną myrową gumą (gumi myrrhae). Od tego zagoi się w kilka dni i najgorszy odcisk, a rana wkrótce się zamknie bez wszelkiéj obawy. Gdyby zaś tu i owdzie małe zapalenie, które też martwakiem lub spiekłością zowią, spostrzedz się dało, więc je smarować gęsim tłuszczem, niesłonem masłem, zajęczym skromem, śmietanką i t. p. W miejscach, gdzieby szory gołéj skóry dotykać miały, podłożyć kawałek sarniéj lub zajęczéj skórki.

6. *Rany ze spalenia i z oparzenia.*

Okładać często ranne miejsca świeżymi materacykami z utartych surowych kartofli, albo też użyć do okładania zimnéj wody, lodu lub śniegu, ustawicznie je odmieniając. Pryszczele, które powstały poprzecinać. Jeżeli spalona skóra jest czarna i skurczyła się, tedy robić częste okładania ze 4 łutów lnianego siemienia gotowanego w 2 kwartach wody, tak długo, aż ostatnia do połowy wyparuje. Krew puszcza się tylko wtenczas, jeżeli nastąpi febra.

7. *Mniejsze okaleczenia pyska i języka (ozora).*

Wymywać je często szczególniéj po każdéj strawie, zimną, czystą wodą i dawać koniowi, aż do zupełnego wygojenia, śrót, otręby i trawę. Wędzidła tak uszykować należy (o ile można), aby zranionych miejsc niedotykały. Jeżeli okaleczenia są znaczne, tak, że i kości są nadwerężone, tedy czekać, aż przybędzie lekarz zwierzęcy, a tymczasem nie dać koniom nic do żarcia.

Przy zapaleniu i opuchnieniu podniebienia, trzeba obwinąć kij w kilkoro złożonym płatem, zamaczać go w mieszaninie z $^3/_4$ kwarty wody, $^1/_4$ kwarty octu i cokolwiek soli i dać go koniowi żuć, często odświeżając.

8. *Nabrzękłoście (nabrzmiałości) na brzuchu, puzdra i wymienia.*

Przyczyny ich są: dawniejsze choroby, np. zołzy, ochwat, brzemienność, przytłumienie wyziewów skóry (potu), niedbalstwo w chędożeniu, potrącanie, uderzenie (bicie), zepsuty, zły obrok i zgniła woda.

Jeżeli nabrzmiałość nie sprawia koniowi bólu i jeżeli jest tak miękka, że nacisnąwszy ją palcem, pozostanie w niéj dołek, tedy ją naparzać odwarem z jagód jałowcowych, z chmielu i octu. Przytém dawać koniom silny pokarm i dość codziennego ruchu.

9. *Zatrata.*

Oczyścić ranę, aby ropa odpłynąć mogła. Dopóki się nie obierze, obmywać ją zimną wodą, a gdy się już obrała, letnią. Przyczyną zatraty jest fałszywe stąpnienie

10. *Gruda.*

Jéj przyczyny są: złe, zaniedbane chędożenie, nieczysta stajnia, błotniste drogi, bagniste pastwiska, spuszczone do nóg zołzy, zebranie się jadu jakiéj choroby i zbytnie paszenie koni żytem.

W chorobie téj główną stanowi rzecz czystość, dla tego stanina powinna być bardzo chędoga i powinna mieć dobre posłanie. Sierć z miejsca bolącego trzeba oddalić, a potém je obmyć letnią wodą. Jeżeli koń kuleje, więc ma ból, któren aby uśmierzyć, robią się okładania na letnio z ugniecionego lnianego siemienia, albo z owsianéj kaszy, gotowanéj we wodzie.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 16 (28) października 1853 r.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.		Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Zyta czetwert	7	91 ¹/₂			Słomy pud	—	13	—	—
Pszenicy „	9	88			Siana fura 1-konna	3	—	4	50
Grochu polnego	9	78			„ „ 2-konna	4	35	7	20
„ cukrowego	11	2			Słomy fura zwycz.	1	50	2	40
Fasoli	10	4			Drzewa sosn. sążeń	8	65	—	—
Gryki	6	27			Wół dobry	36	—	43	—
Jęczmienia	6	30			„ średni	28	—	35	—
Owsa	4	26½			„ lichy	22	—	27	—
Mąki pszen. przedniéj	12	62			Cielę	—	—	—	—
„ ordynarnéj	10	74			Baran	1	93	—	—
„ żytnéj pytlowéj	8	33½			Wieprz dobry	16	—	27	—
„ gryczanéj	8	82			„ sredni	13	—	15	—
Kaszy jaglanéj	11	95			„ lichy	9	—	12	—
„ gryczanéj zw.	10	70			Masła pud	7	40	—	—
„ drobnéj	19	34½			Słoniny „	4	60	—	—
„ jęczm. perł.	21	10			Kartoffi czetwert	3	42	—	—
„ „ ordyn.	10	3			Okowity wiadro	3	55	—	—
Siana pud	—	28			Szumówki wiadro	2	13	—	—

Sprowadzono w dniu 28 października r. b. z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 662, z różnych miejsc Królestwa 46, ogółem wołów sztuk 708, wieprzy 609, cieląt —, baranów 850, z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców: wołów sztuk 536, wieprzy 370, barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 16 (28) października 1853 roku		ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Amsterdam 250 zł. H.	2 M.	—	—	—	—
Berlin 100 talarow	2 M.	93	90	93	60
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	141	15	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 M.	6	21	6	20
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg 100 rub sr.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	15	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	82	80	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperjały		—	—	5	15½
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		—	—	87	—
Listy zastawne białe, drugiego okresu (oprócz kuponu)		—	—	—	—
za 100 zł.		—	—	14	49
Obligacje Udziałowe na 300 zł.		—	—	—	—
„ „ Serje wylosowane		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 zł.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—

Wartość Kuponu od Listów zastawnych kop. 21.

KURS GIEŁDY BERLINSKIEJ.

Dnia 20 Października 1853 r. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 4½-proc.	98½	—
Polskie Obligacje Skarbu 4-proc.	89¼	88
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5-proc.	—	96
lit. B. 200	—	—
Polskie Listy Zastawne	—	—
„ „ „ nowe	94	93
„ Obligacje Udziałowe 500 złotowe	89	—
„ „ 300-złotowe	—	—

W Drukarni J. Unger.— Wolno drukować.— W Warszawie dnia 17 (29) października 1853 r.— Cenzor, F. Sobieszczański.